

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biurowisko: ul. Sykstuska 1. 40, I piętro... Biuro administracji: ul. Kopernika 1. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi: we Lwowie: na prowincyi: za granicą: miesięcznie 1 zł. 1 zł. 25 ct. 1 zł. 50 ct. kwartalnie 3 zł. 3 zł. 75 ct. 4 zł. 50 ct. półrocznie 6 zł. 6 zł. 50 ct. 8 zł. 50 ct. Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct. Wras z „Tygodnikiem mied i powieści“ kwartalnie we Lwowie 4 zł. 20 ct. na prowincyi 4 zł. 95 ct. We Lwowie na odosobienie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie. Numer kosztuje 4 ct. (Numer dawniej kosztował po 10 ct.)

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE... przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokółkowskiej Pasaż Hausmana; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppelk Grünangergasse 12 — M. Dukas Nachf. Max. Augenthaler & Emerich Lesser I. Wollzeile Nr. 9. Schallk. Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Czerwinski VI. Getreidemarkt Nr. 13; w Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Paryżu: C. Adam Gibrowski 37 rue de Valenciennes; w Warszawie: Reichmann & Freuler. CIENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia swobodne na jednodzienny wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadrukane na wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosey publiczne: całe na wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatne korespondencyjne 3 ct. od wyrazu.

Stan rzeczy w Macedonii.

(Od naszego korespondenta sofjskiego). Sofia 21 kwietnia. Po dokonaniu przez rząd bułgarski rozwiązaniu macedońskich komitetów w Bułgarii i aresztowaniu ich kierowników: poety Michajłowa, generała Cenczewa i pułkownika Jankowa, cały ruch powstańczy przesunął się do ujemnych prowincji tureckich. Z nastaniem wiosny liczne oddziały powstańcze uwiązują się po całej Macedonii, w wielu miejscowościach ludność powstała z orężem w ręku.

W przeszłym tygodniu oddział powstańczy pod dowództwem porucznika Saewa, złożony ze 65 ludzi, stoczył krwawą bitwę z dwoma batalionami regularnego wojska tureckiego pod wialem Zernicą w okręgu koczańskim; dzięki nieprzystępnej górskiej okolicy oba bataliony tureckie po 4-godzinnej krwawej starcie były zniszczone, a powstańcy stracili tylko 15 ludzi; resztki tureckich batalionów przeszły we wielkim nieporządku rzekę Bregalnica.

Dnia 12 kwietnia we wsi Smerdesz, w okolicy miasta Monasteru, przybył liczny oddział powstańczy, złożony z 200 ludzi pod dowództwem Macedończyka, byłego oficera we wojsku bułgarskim Borisa Sarafowa, byłego prezesa komitetów macedońskich w Bułgarii. Było to o zmroku; w nocy liczne oddziały wojska tureckiego i baszybozków napadły na powstańców; tymczasem nadeszły posiłki Sarafowów i jego pomocników Arsowi i Kotowi Woewodom, a mianowicie do obozu powstańców przybyła cała męska ludność Smerdeszy, oraz osad okolicznych; tak że i Turcy i Bułgarzy liczyli po 1000 ludzi w swoich oddziałach. Bitwa trwała przez noc całą; ostatecznie o świcie Turcy zmuszeni byli ustąpić z wielkimi stratami; padło 70 Turków i 20 wieśniaków Bułgarów.

Następnego dnia dwa pułki wojska i 600 baszybozków zniszczyły o szczeru całą wieś Smerdesz nie szczędząc dzieci i kobiet. Według sprawozdań naczynych świadków, przybyłych świeżo z Macedonii, przeszło 50 oddziałów powstańczych operuje po prawej stronie rzeki Wardaru w wilajecie monasterskim; we wschodniej zaś Macedonii zorganizowanych jest dotychczas tylko 25 takich oddziałów (czet) powstańczych, stojących pod głównym dowództwem eks-kapitana Jordana Stojanowa.

Słusznie zauważa poważny dwutygodnik „Demokratyczny Przeglad“, że powstanie w Macedonii takie już przybrało rozmiary, iż z jednego centrum niemożliwym jest śledzenie za jego ogromnym rozwojem; krwawe potyczki są nabyły częste i powszechne, tak że cała prowincja znajduje się w zupełnej anarchii i w chaosie nie do opisania.

Jak wiadomo Albańczycy oblegli miasto Mitrowicę, wtargnęli doń i zamordowali tamtejszego młodego rosyjskiego konsula p. Szerberina. Napad ten jest skutkiem tak zwanych reform, wprowadzonych niedołącznie w Macedonii na podstawie umowy austriacko-rosyjskiej; tym aktem Albańczycy chcieli zaprotestować przeciwko wprowadzeniu reform we wilajecie Skopskim, zalednionym w znacznej części przez Albańczyków; ma się rozumieć, że ten mord został dokonany za namową władz tureckich w Konstantynopolu. Przewodcy Albańczyków, zebrani w mieście Diakowie, oczekują dalszych instrukcyj z pałacu sultanańskiego.

Cała opinia publiczna w Bułgarii, organa wszystkich partji politycznych bułgarskich, sym-

patyzują z ruchem powstańczym w Macedonii, z wyjątkiem organu rządowego „Bulgaria“, który zachowuje milczenie w sprawach macedońskich. Naturalnym także jest, że cała ludność bułgarska sprzyja temu ruchowi, dowodem czego liczne składki i ofiary na rzecz nieszczęśliwych emigrantów, przybyłych z Macedonii, umieszczonych w mieście Dubnicy i w pogranicznym ogromnym klasztorze Rylskim w górach rylskich.

Tymczasem obecny rząd bułgarski, pod wpływem Rosji zupełnie zostający, wszelkimi środkami przesładuje wszelki objaw sprzyjający uciemiężonym braciom w Turcji i tak: kiedy niedawno temu oddział powstańczy, złożony w Bułgarii, starał się przejść granicę bułgarską i wtargnąć do Macedonii, pograniczna straż bułgarska niedopuszcila do tego, zmuszwszy powstańców do powrotu. Obecnie ustanowiono specjalnego naczelnika wszystkich straż pogranicznych w osobie pułkownika Christowa, który szczerze zamknął wszystką granicę.

Cały zatarg obecnego rządu z byłym ministrem wojny generałem Paprykowem polega na tem, że generał Paprykow, sprzyjający ruchowi powstańcemu nie chciał zgodzić się na wyłączenie zamknięcia granicy bułgarskiej na stronie tureckiej i że tenże ułatwiał powstańcom nabycie oręża i prochu, nawet ze składów wojskowych rządowych.

Ciekawym dokumentem dla słowiańskiej polityki rosyjskiej są raporty konsułów rosyjskich w Macedonii drukowane niedawno w „Pravitielst. Wiestniku“. Otóż według sprawozdań konsułów rosyjskich ludność chrześcijańska w Macedonii nie tylko że przesładowana przez Turków nie jest, przeciwnie Bułgarzy mieli wykonywać gwałty i rozboje nad spokojną ludnością turecką. Z powodu tych nieprawdliwych i wprost fałszywych sprawozdań, miało się odbyć w Sofii wielkie publiczne zebranie, aby zaprotestować przeciw podobnym fałszom, pisany przez Maszkowych i Lisiewiczów, lecz na usilną prośbę ministra Danewa zebranie to zaniechanem zostało, pan Danewa obiecał bowiem, że poczyni kroki, aby spowodować Rosję do zmiany swaj dotychczasowej względem Macedonii wrożej polityki.

W końcu dowiaduje się także, że liczne czety (oddziały) powstańcze operują także i w samej Turcji w wilajecie Adrijanopolskim, na czele jednej z tych czet stoi młody gimnazysta Gerzykow, syn dyrektora banku narodowego w Płowdwywie. Stojan.

Listy parlamentarne.

Wiedza 28 kwietnia. (Dr. Grabmayr o „faktycznym sprostowaniu“). W swoim referacie o wnioskach o zmianę regulaminu izbowego, z którego w dwóch ostatnich swoich listach dawałem wyjątki, — wytyka dalej dr. Grabmayr — nadużywanie prawa interpelacji, zapytań do prezydium i t. zw. faktycznych sprostowań.

Jeżeli jakiś śladny gadania poseł, spadł z listy mówców, ma pewny sposób niestracenia głosu w drodze faktycznego sprostowania. Nie troszcząc się o izbę, o prezydenta i jego uprzejme uwagi, p. poseł wygłasza przygotowaną mowę, polemizując z przeciwnikami politycznymi, krytykuje przedłożenia rządowe a tylko od czasu do czasu wtacza: ich berlichite staedeltich.

Jeżeli zaś jakiś poseł chce przemawiać w innej materji, jak postanawia porządek dzienny, to i w tym względzie obecny regulamin parl. daje mu doskonałą sposobność: zgłasza się „z zapytaniem do prezydium“, i mówi o wszystkim, tylko nie o tem co jest, lub co ma być przedmiotem rozprawy.

O smutnych następstwach, jakie ten stan za sobą pociąga, pisze dr. Grabmayr:

„Ten stan rzeczy wywiera najgorszy wpływ na zainteresowanie się pracami izby, na poselskie poczucie obowiązku, na zamiłowanie do pracy.

„Posłowie, zawsze jeszcze bardzo liczni, którzy odznaczają się wiedzą i krasomowstwem, tracą ochotę do przemawiania w izbie, która nie słucha mówców, albo też, która smarnowawszy długie tygodnie i miesiące bezczynnie — nie ma czasu dla gruntownej rzeczowej debaty.

„Nie należy się dziwić, że parlament, cierpiący na takie zaburzenia swego organizmu, nie może wykonywać swoich obowiązków, ani też nie może ze swoich praw korzystać. Objawia się to także w wykonywaniu prawa interpelacji.

„W pierwszej sesji wypadło na jedno posiedzenie 0-43 interp. w jedenastej 3-62 a w siedemnastej 28-18.

„Ktoby sądził, że oznacza to rozwój kontroli parlamentarnej nad organami rządu, byłby we wielkim błędzie.

„W pierwszym rzędzie większa część tych interpelacji ma jedynie na celu przemycić pod płaszczykiem interpelowania rozpowszechnienie jakiegoś skonfiskowanego artykułu.

„Prawda, że postęp ten znachodzi po części, nie usprawiedliwienie — ale pozory powodów, w zastarzałych postanowieniach postępowania obiektywnego, ale nie mniej przyczynia się do osłabienia ważności prawa i faktu interpelowań.

„Objawia się to w liczbie a w sposobie odpowiedzi, jakie rząd daje, znajduje swój wyraz. W pierwszej sesji odpowiedział rząd na interpelację 97-64, w jedenastej 87-82, a w czasach obstrukcyj spada do 1-19%. Rząd dr. Koerbera na 5018 interpelacji, odpowiedział 1625.

„Toż samo mogłaby powiedzieć co do polityki. Wedle ustaw fundamentalnych wolno każdemu politycywnowca, a do izby musi petycję wniesić członkowi izby. Jest to forma dopuszczająca ludność do udziału w życiu konstytucyjnym. Jeżeli prawo to nie ma zostać czczym wyrazem, to musi izba mieć czas i ochotę zbadania i załatwienia tych petycji; zaniedbanie tego obowiązku nie może przyczynić się do podniesienia powagi i godności izby. Jak izba z petycjami ludności, tak rząd postępuje z rezolucjami izby.

Następnie omawia dr. Grabmayr kwestję zaniechania załatwienia sprawy legitymacji wyborów i żąda sądu o przyzwolenia do ścigania posłów.

Kongres młodoczeski.

Z powodu rezolucji, uchwalonej na niedzielnym kongresie młodych zaufania stronnictwa młodoczeskiego, — którą w dosłownem brzmieniu już podaliśmy — pisze Casas:

„Uchwalona w niedzielę rezolucja ma podwójne znaczenie: zewnętrzne i wewnętrzne. Pierwsze polega na określeniu stanowiska Młodoczych w parlamencie austriackim, drugie charakteryzuje położenie stronnictwa młodoczeskiego wewnątrz własnego narodu, jego stosunek do prądów i kierunków, nurtujących w kraju.

„W pierwszym punkcie należy stwierdzić na podstawie uchwalonej rezolucji, że polityka młodocza ostatnich czasów otrzymała sankcję zgromadzenia młodych zaufania i że na zewnątrz stronnictwo młodoczeskie utrzymało w zupełności swoją solidarność. Wynika to ze samego faktu uchwalenia rezolucji, proponowanej przez jednego z przywódców młodoczych, wynika dalej z tego, że klubowi posłów do parlamentu nie narzucono żadnej taktyki, ale przeciwnie postawiono wolny wybór środków, że przeto nie odebrano mu zaufania, którego dotychczas zwywał. Merytorycznie należy również zaznaczyć dodatni objaw. Polega on na tem, że posłom do Rady państwa nie nakazano obstrukcyj, a tylko nie wykluczono jej, jako jednego ze środków walki parlamentarnej. Z uchwał tych możnaby przeto wnioskować, że obstrukcja pozostanie w arsenale młodoczym jedynie jako groźba, że w praktyce jednak Młodoczy trzymać się będą polityki pozytywnej, której dowody złożyli po ciężkich doświadczeniach, pouczających niewątpliwie, że przez obstrukcję nie dojdą do wyrównania swoich krzywd.

„Na zewnątrz przeto rezolucja niedzielną można uważać za postęp, wprawdzie nie bez-

względny, ale w każdym razie za zwycięstwo kierunku pozytywnego. Z tego punktu widzenia, rezultaty praskiego wieceu powinny wzmocnić stanowisko Młodoczych w parlamencie austriackim i sprowadzić do właściwej miary niektóre objawy (np. wybór posła Baxy), wyjdę do przesady, jak się okazuje, rozmiarów. Sądząc obiektywnie, należy przyznać niedzielnemu zgromadzeniu, że okazało polityczną dojrzałość. Zwiększa to uznanie jeszcze ostatnią część rezolucji, odnoszącą się do organizacji sił narodowych, a proponującą radę narodową, a więc wspólne działanie wszystkich stronnictw w pewnych sprawach.

„Nie można wydać tak stanowczego sądu, o ile idzie o wewnątrz e znaczenie uchwalonych w Pradze rezolucji, a więc o ocenienie, w jakich punktach tych rezolucji, będących kompromisem, zaznaczyła się przewaga radykalnego kierunku, a o ile cofnąć się musieli ze swego stanowiska umiarkowani politycy młodoczescy. Jasnym jest, że owo „nie wykluczenie“ obstrukcyj z rządu środków parlamentarnej walki, jest ustępstwem na rzecz polityków radykalnego skrzydła. Dla nich też z pewnością zaniechano w rezolucji rodzaj krytyki posłów wiedeńskich, w ustępie, który stwierdza, że w ostatnich czasach zostały zjawiska, mogące zachwiać przekonanie wyborców, jakoby czeska delegacja trwała w opozycji przeciwko rządowi. Jakkolwiek jednak jest, sam fakt, że kierunek radykalny jest tak silny, że wyjednał sobie posłuch w programowej rezolucji, nie pozwoli go lekceważyć, a z drugiej strony nie wyklucza możliwości jego późniejszego wzrostu. Innymi słowy: otwartą pozostaje kwestya, o ile klub młodoczeski zawiąże owa zewnętrzna solidarność, o której mówiliśmy, względem na konieczność objawiania na zewnątrz właśnie tej solidarności, a o ile siła tego kierunku, który w rezolucji ostatecznie zwyciężył, to jest kierunek umiarkowanego.

„Biorąc rzecz ogólnie i porównując wyniki niedzielnego zgromadzenia z tą agitacją, którą wszczęto w Czechach po znanej uchwaleniu sztabu młodoczeskiego, dopuszczającej do pierwszego czytania budżet i ugodę, można przyjąć, że kongres młodoczeski sprowadzi pewne uspokojenie w stosunkach politycznych, może bowiem stwierdzić, że na razie przynajmniej z tej stro. y, to jest od wyborców czeskich, od dotu, nie grozi niebezpieczeństwo wznowienia obstrukcyj. Jest to wprawdzie zażegnanie jednego tylko niebezpieczeństwa — wedy austriackim parlamentem wyziera ono z głąb ław tej izby — ale niebezpieczeństwa z pewnością bardzo poważnego.

Sprawy zagraniczne.

Wizyty monarsze.

Dzisiaj po śniadaniu pożegna się król angielski z królem włoskim i Włochami urzędowo w 10 godz. 3 popoł. uda się z ambasady angielskiej, więc według zasad międzynarodowych z ziem angielskiej, z wizytą do papieża, której szczegóły bawiący przy królu członek angielskiego ministerstwa spraw zagr. użył wczoraj z kardynałem Rampolla. Król Edward pojedzie do Wat, kanu jako osoba całkiem już wolna od obowiązków względem Oboch urzędowych, a po wycieczce odjedzie prosto do Paryża. Fakt tej wizyty i jej szczegóły zaimponowały ostatecznie masom — organa ich zanębiały nagle wszelkich przechwałek i docinków — a jak niżej obaczymy, rozszarpały zapiekłych protestantów niemieckich. Król angielski uznaje papieża za monarchę.

Przyjeżdżając do Rzymu z niezmiernym zapalem, chociaż się zdawało, że ogół ludności okaże się apatycznym. Od trzydziestu lat król nie był w Rzymie, o kulcie dla jego osoby mówiono przeto być nie mogło: tylko politycy pamiętali, że Anglia była przylutkiem Mazziniego i Garibaldięgo, że wielce dopomogła do utworzenia Włoch zjednoczonych i że wogóle stosunki Anglii z Włochami, pomimo pewnych dysonanów były i są ściślejsze niż z któremkolwiek innym państwem. Reszta narodu włoskiego sprzyja coraz więcej Francji.

Wielce boli Włochów, że car, który pier-

wszy z monarchów miał odwiedzić Wiktora Emanuela III, który też z pierwszą wizytą monarszą udał się do Petersburga, coraz dalej odracza swoje przybycie. Między natomiast Rzymianie dwie jedne po drugiej wizyty monarsze: władcy najpotężniejszej floty i władcy najpotężniejszej armji lądowej.

Cesarz Wilhelm będzie musiał w Rzymie przejechać przez te bramy tryumfalne, które już służyły dla króla Edwarda, co jakoś w niesmak idzie Niemcom, więc wprawiają, że owe dekoracje Rzymu były właściwie dla ich cesarza przeznaczone! Cesarz miał tym razem przybyć do Rzymu, który już dwa razy samopas urzędowo odwiedził, z cesarową, ale cesarzowa jeszcze nie wyleczyła się zupełnie ze z'amanja ręki, więc za radą lekarzy nie będzie towarzyszyć małżonkowi. Tak opiewa wersja urzędowa. Ale w kołach protestanckich inaczej o tem sądzi.

Babka cesarza Wilhelma miała gorąco sprzyjać katolicyzmowi, podobnie też jego matka. Teraźniejsza cesarzowa należy jednak do zagorzałych zelantek protestantyzmu i dała to już przez ochmistra swego dworu hr. Mirbacha, uczuła ateuszowskiej berlińskiej radzie mieskiej. Otóż zapewnia teraz „Deutsch-Evangelische Korrespondenz“, że cesarzowa jako gorąca protestantka nie chce jechać do Rzymu, aby nie towarzyszyć wycieczce małżonka u Ojca św.

D. E. K. wywodzi, że gdy cesarz uda się do papieża jako monarchy, będzie to akcja czysto polityczno-dyplomatyczna. Cesarzowa zaś, której zresztą jako kobiecie nie wypadło pierwszą składką wizyty, stałaby wobec głowy kościoła katolickiego jedynie jako protestantka z temi wszystkimi uczuciami, jakie charakter protestancki przeżył musi na widok papieża. Stałoby w tym względzie cesarzowej, wiadoma wobec różnorakich innych prądów w dworze, ka-zała jej zrzec się jazdy do Rzymu, i cokolwiek będzie między cesarzem a papieżem pertraktowane, straci wszelką doniosłość wyznaniową. Niemiecki naród protestancki będzie cesarzowej na wszelki sposób wdzięcznym za jej odważne zrzeczenie się jazdy do Rzymu — kończy duchowny organ protestancki.

Wywód ten jest, jak cały teraźniejszy sposób walki rozgarnęwanego protestantyzmu niemieckiego ze zwartym organicznie katolicyzmem niemieckim, zarówno złośliwym i śmiechym. Wszakże wedle konstytucji cesarz Wilhelm jest summus episcopus pruskiego kościoła ewangelickiego, więc jego papieżem, i tej władzy swojej zazdrośnie pilnuje, a nawet na cały protestantyzm niemiecki zaciągnął już siebie obecnie przez zjednoczenie wszystkich krajowych niemieckich kościołów protestanckich pod jednym zarządem w Berlinie. Gdyby przeto chodziło o jaką barwę wyznaniową, to najwybitniejszą w całej pełni będzie wizyta, którą protestantki „Summeepiskop“ — jak go Niemcy zowią — złożył głowie kościoła katolickiego.

Do Paryża przybędzie król Edward w piątek o godz. 4 popołudniu, a czekają go tam z otwartymi na rościerz ramionami. Wjazd jego naznaczono na tym samym dworcu kolejowym, od którego car wjeżdżał i ta sama droga przez Avenue du Bois i Pola Elizejskie pojedzie, co i car, a nawet zrobi wielkie kolo. Ulice, któremi gość dnia pierwszego i drugiego ma przejechać wydadzą się na niebyswały dotąd przepych w dekoracjach kosztem magazynów sklepowych. Na ulicy de la Faix (jubilerów i modystek) rozwiśnie się siedemnaście bram tryumfalnych z samych kwiatów przepłatanych lampami elektrycznymi i t. p.

Król Edward znan jest Paryżanom bardzo z czasów swego długiego królewiczostwa, gdy był oraz królem mody i zadawał się a dawał zarabiać Paryżanom i Paryżankom. Osobną niespodzianką urzęda Jockey Club paryski, którego członkiem Edward VII. był długie lata jako królewicz, a który teraz na jego cześć wyprawi osobne wycieczki. Przez swego ambasadora król kazał oświadczyć, że go radością i wdzięcznością napawa ta niespodzianka i dlatego przybędzie na wycieczki nie jako monarcha, ale jako prywatny „aby się w ten sposób parę godzin zabawić ze swymi starymi przyjaciółmi francuzkami“, bo czas mu nie pozwoli odwiedzić i Jockey Clubu.

Ludwik Stasiak.

Brandenburg

Kraina słowiańskich mogił.

Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 97.)

— Ratunku! Pomocy! — Co się stało? — Zatrata nam i zguba! — Co mówisz? Co nam grozi? — Zbójcy pewnie klasztor opadli, dysząc chucią morda i grabieży. — Zbójcy?! — Straż o pomoc woła. Żołnierze wytrzymać nie mogą naporu. — I my niewiasty pomóż im mamy?! — Uciekajmy!!!

Jeźdźcy wdzierają się na mury, żołnierze niemieccy z rozpaczą się bronią, rżąc napastników wdzierających się na wały, rycerzy w dół strącając.

Nierówna siła i nierówna walka. Słaba załoga Kalwy naporowi poddać nie może. Kilku żołnierzy już rannych we krwi broczy, reszta z rozpaczą się broni.

— Kto nas napada? — Bóg jeden wie — rzekł Romuald. — Z wałów wroga nie rozpoznasz? — W ciemności nic nie widać. Obec jakiś wojska, nieznanzy ryszunek i sztandary. Ci, co ze wsi za mury się schronili, wiedzą tylko tyle, że kilka pułków klasztor otoczyło, że mur żelaznego rycerstwa nas opasuje.

— Zginie my!... zawołała księżna, ręce zalamując. — Otuchy, matko, nadziei! Po moim trupie tu wejdą — zawołał męzny Romuald, zachęcając żołnierzy do rozpaczliwej obrony.

Ale niema już i męzny Romuald wiary w ocalenie i nadziei ocalenia. Najędźczy przetrucili przez zerwany most drewniane ligary, w bramę toporami wałą, wierzgając wyrębiając, do twierdzy się wdzierają. Chwieje się w posadach brama, drży od uderzeń siekier, straszny łomot serca obłożonych przeraża.

— Śmierć nam!! — Nie ma zaiste nadziei, — A grad uderzeń na drewnianą bramę pada, warczą siekiery, któremi najędźcza drzwi rąbie. Zachwiała się brama i runęła na ziemię.

— Do mnie!! — zawołał na żołnierzy Romuald. — Bramy niema, piersiami klasztor zastanowim!!

— Krew za ciebie, matko, przelejemy!! — wołał głośno żołnierz.

W pustej czeluści wierzei, na miejscu bramy, stanęła druga brama ze szeregu zbrojnych ludzi.

— Puszczajcie! — krzyczały z zewnątrz okropne głosy. — Precz, zbójcy!

— W pień was wyszczem! — Morduj!!! — Co to za jedni? — Zbójcy ze Saksonii! Rabusie z nad Renu.

— Nie! nie. Czeską mowę pośród wojska słyszę.

— Książę czeski Bolesław, wojsko na nas wiedzcie... *)

— Książę polski Mieszko oblega warownię.

*) Oda z klasztoru w Kalwie porwał dla Mieszka, czeski Bolesław II.

— Kto?! — zawołała Oda. — Mieszko!! Wiedzcie? To on! O! Z Bolesławem czeskim rozmawia, o zdobyć twierdzę radzi, błyszczącym mieczem żołnierzom drogę pokazuje.

Oda zbladła. Patrzy przez bramę iskrzącymi oczami, za chwilę na twarzy zjawil się śmiech, wnet lica jej jako róża zakwitła... Przedarla się przez tłum konnicę.

— Kto mówisz? — zapytała Romualda — kto tam jest?!!

— Mieszko, książę polski — odrzekł walczący z przemocą Romuald, zachęcający garstkę żołnierzy, których siły słaby, których męstwo na widok licznego nieprzyjaciela niko, a serce chwytali strach.

— Poddajmy się! wołali pobladli z trwogi przed śmiercią żołnierze. — Do ugi nas wytnął!

— Co? Ta hołota?! Te psy słowiańskie?! wołał zaciekły Romuald.

— Poddajmy się! — Jeśli się poddamy, darują nam życie.

— Nie poddamy przemocy! — Śmierć temu, kto wspomni o poddaniu — krzyknął Romuald, nieprzyjaciół mieczem rżąc, wejście do bramy piersią zasłaniając.

Męstwo twoje i rycerzka cnota zgubią cię

biedny Romualdzie. Bo na zatracenie twoje zjawil się nieprzyjaciół nowy i nie spodziewany...

Oda patrzy chwilę na zastępy nieprzyjaciół, jakoby wzrokiem w tłumie wstępog kogoś szukała, jakby wahała się chwilę...

Wzrok utkwiła wdał w blasku księżycy obrzbrzsta zbroja strójnego rycerza migocę... usta hrabianki się rozchyliły, dech wstrzymała, spojrzawszy na oblegających i na Romualda, który jak lew bit się za stuu...

Myśli Oda, patrzy w bramę... Przy wejściu do bramy stała wielka i ciężka medziana konew do wody. Ujęła ją w rękę Oda, wpadła w brań e jak szalona, impetem wielkim rozwalila konwią łeb męzemu Romualdowi i pobiegła w sam środek wojsk nieprzyjacielskich, wołając:

— Mieszko!!! Panie mój!!!

Gdy Oda z murów klasztornych wybiegła, w tejże chwili ustąpiło wojsko, do wsi Kalwy się cofając.

Czeski Bolesław surowe rozkazy wydawał, aby żołnierstw nie tknęło miejsca świętego, nie wzięto się targnąć na klasztor, żadnej krzywdy świętobliwym pannom nie czyniło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wł. BORZEMSKI i Spółka. Specjalny skład aparatów i przyborów Fotograficznych poleca świeże filmy, płyty i papiery, uskutecznia techniczne wykańczania fotografii. Pracownia i nauka dla pp. amatorów fotograficznych bezpłatnie. we Lwowie ul. Teatralna 7 (naprzeciw Katedry). Oenniki na żądanie gratis.

Telegram paryski dodaje: „To serdeczne wyzbycie się etykiety ze strony króla wywarło tutaj wrażenie jak najlepsze; przypominając, jak to jako król w Lubaniu był w kołach świata paryskiego, wielką też wyświadcza przysługę nowemu polityki francusko angielskiej frusowi”.

Zdawało się, że wizyta króla angielskiego w Paryżu nadto nie miała dotknąć Rosyan. Prasa rosyjska jednak potępiła nacjonalistów francuskich, których jeden odłam wzywa do demonstracji przeciw monarsze Anglii i gwałtownie agituje przeciw rewizycie Loubeta w Londynie i powiada:

„Zbliżenie anglo-francuskie jest naturalnym, zupełnym prawym wynikiem wypadków czasu ostatniego, które też podobne zjawiska w Europie lądowej wywołały. Czyliż nie byliśmy świadkami zbliżenia między Francją a Włochami, między Rosją a Austro-Węgrami, między Rosją a Włochami? Dlaczegożby Francja, szanując swoje stanowisko jako sojusznicy Rosji, nie mogła zajmować się wytworzeniem lepszych stosunków z Anglią, z którą bez tego związana jest dla wielce poważnych interesów handlowych. Dlaczegożby Loubet nie był obowiązany do grzeczności w obec króla Edwarda?”

„Dla Rosji zbliżenie anglo-francuskie nie tylko żadnych nie przedstawia niedogodności, ale owszem może być wielce pożytecznym. Szczególnie zaś może ono mieć wagę w oczach tych działaczy politycznych, którzy spoglądają, że polityka Niemiec na Wschodzie przybrała rozmiary niezwykłe i muszą oglądać się za kontrwagą. W obecnych warunkach byłoby zbliżenie między Anglią a Francją także dla Rosji bardzo a bardzo pożytecznym”.

Korespondencje.

Wenecya, 26 kwietnia.

(Pokozenie kamienia węgielnego pod Campanile di San Marco. — Pomnik Salvatica. — Z międzynarodowej sztuki.)

Piękna Wenecya święci teraz szereg uroczystości ku uczczeniu sztuki; pierwszą z nich *prima pietra* pod nową dzwonicę św. Marka. Ceremonia wczorajsza odbyła się z wielką pompą i powagą; było to prawdziwe święto narodowe. Uczestniczyli w niem nieprzejrzane rzesze ludności. Całe miasto było przyozdobione dywanami, zielenią i chorągiewkami. Dla szlachoty miejsca wstęp na plac św. Marka był za biletami. Miejsce pod dzwonicę otoczyli karabinierzy; łoże zajęły damy z patrycjusza weneckiego, przybrane w wykwintne toalety. Dachy okolicznych domów i pałaców czerniły się od młodych Wenecjan, żądnych widowiska.

Przed bazyliką wzniesiono trzy kolosalne reje kruczo-we (raz na zawsze); na szczytach rozpięto sztandary narodowe. Z wieżycy bazyliki powiewały starożytnie porpore jedwabne: żywe złoto na tle purpurowem. Popołudniu o godz. 3 plac był szalenie zapelniony publicznością, głównie niechętnie przeniosły się na kopuły bazyliki i dachy prokuracji i pałacu dózw. Sindaco i asesores przyjmowali uczestników uroczystości; przybyli: ministrowie z francuskim ministrem oświaty Chaumié, admirałowie, damy dworu, prezydenci miast sąsiednich, senatorowie deputowani, w końcu kardynał, patriarcha wenec. w otoczeniu prałatów i licznego kleru. Gdy zastąpił króla hrabia Turyna zajął miejsce w łożu królewskiej, kapela zagrała *Marcia Reala*. Mowy wygłosił: prezydent miasta i ministrowie. Sindaco hr. Grizani, że za 4 lata, albo może jeszcze prędzej będzie ukończoną budowa nowego Campanile'a. Po mowie ministra Chaumié muzyka zagrała Marsyliankę.

Nastąpiła chwila podniosła: patriarcha przywdział szaty pontyfikalne, na głowę włożył nową złotą mitrę. Z pastorałem w ręku, porzucił przez liczne duchowieństwo, przystąpił kardynał do platformy. Był to moment dziwojowy; mnóstwo fotografów uwieczniło tę chwilkę uroczystą. Powstała cisza uroczysta. Patriarcha ujął złotą kielnię w rękę, nie rzucał jednak pierwszy wapna na kamień (jak mu to wypadało z dostojności), lecz podał kielnię hr. Turynu. Strój królewski dręczył ręką dokonął ceremonii, poczem akt symboliczny powtórzył ks. kardynał, a następnie ministrowie, sindaco i architekt Beltrami. Wewnątrz kamienia węgielnego uwieczniono pergamin w stylu „quattrocento” oraz monety współczesne. Kardynał wstąpił na estradę i błogosławił i tam, poczem wygłosił krótką przemowę, dziękując hr. Turynu i dygnitarzom za uwieszczenie uroczystości. Gdy odszedł, hrabia przystąpił doń i uściłak mu dłoń serdecznie. Ceremonia skończona. Powracających dygnitarzy żegnano dźwiękami muzyki, okrzykami, powiewano chustkami i kapeluszami.

Dotąd pogoda była słoneczna. O godz. 5 zerwała się nagle burza z grzmotami, piorunami i gradem; plac św. Marka szybko opustoszał. Rada municypalna wydała wieczorem bankiet na cześć gości, podczas którego wygłoszono liczne toasty.

Gdy się nieco wypogodziło, dokonano przed wieczorem w „Giardini publici” odsłonięcia pomnika Ryszarda Salvatica. W uroczystości uczestniczyli dygnitarze i liczne stowarzyszenia z chorągiewkami. Mowy wygłosił: poseł Manzato, prezydent hr. Grimani i minister oświaty Nasi.

Międzynarodowa wystawa sztuki przedstawia się imponująco; jest piękniejszą od wszystkich dotychczasowych. Uwaga koncentruje się naturalnie około salonów włoskich, urządzonych elegancko, z wielkim smakiem artystycznym. Sala lombardzka należy do najbogatszych. Z pomiędzy utworów wystawionych wyszczególniamy prace takich wybitnych sił jak: Agazzi Balestrini, Bazzaro, Belloni, Bianchi, Cairati, Cavaleri, Ferraguti, Longini, Mentessi, Carminati, Rossi, Vedani, Broggi i innych.

Wczoraj wieczorem odbyło się przedstawienie galowe w teatrze La Fenice; diawno „Lrabadura”; w łożu królewskiej zajął miejsce hrabia Turyna.

Aleksander Strawiński.

Rzym 27 kwietnia. (Uroczysty wjazd Edwarda VII do Rzymu)

Przyjęcia głów koronowanych w Rzymie nie należą do rzeczy nadzwyczajnych. Dziejeopisarze opowiadają, z jaką pompą i okazalością gościł papieża w murach swej stolicy monarchów katolickich. Niebawym przypływem rozwijał się też w Wiecznym Mieście, gdy *ad limina apostolorum* przybywały poselstwa zagraniczne. Piorem i pendzlem uwieczniono pamiętny wjazd Ossolińskiego do Rzymu, któremu zgotowano przyjęcie isce monarsze. A i goście papiescy roztaczali wielki przepych w swych strojach i ryzantunku, ilekroć przybywali do Rzymu; dość wspomnieć, że rymacy, które wiozły świętym orszak Ossolińskiego, miały szczerolote podkowy.

Po zabiorze Rzymu rzeczy uległy gruntownej zmianie; usiady odwieczny wladców katolickich, a natomiast zaczęli odwiedzają to miasto jego stolicę Włoch panujący akatolicy, których noga nigdy przedtem nie przekroczyła była progów Miasta Świętego. Po królu pruskim król Cesarzowski, potem zapowiedział swe odwiedziny kar rosyjski, a obecnie bawi tu głowa księcia angielskiego król wielkiej Brytanii i cesarz Indji.

Na pierwszą gośćcinę tego monarcha zarówno dynasty sabaudzkiej, jak rząd włoski, jakoteż i municypium rzymskie poczyniły rozległe przygotowania. Władcy najpotężniejszego mocarstwa morskiego, panującego nad 300 milionami dusz, postanowiono ośnić przynajmniej zewnętrzny przepychem monarszym. Nie myśląc zastanawiać się nad znaczeniem politycznym tych odwiedzin, przedstawie czytelnikom *Gazety Narodowej* malowniczy obraz, jaki się roztaczał przed oczami widza przy dzisiejszym wjeździe Edwarda VII do Rzymu. Z góry powiem, że obraz ten był przepyszny, niespoparty. Barwności jego braowało tylko kolców, które zwykliśmy widzieć przy takich okazjach w pałacach katolickich. Oto w samym sercu świata katolickiego, na uroczystym przyjęciu gościa monarszego, nie widac było ani purpury kardynalskiej, ani fioletow kszatak Koscioła. A jakby jej cienie król włoski chciał widzieć w swem otoczeniu! We cni do rze że w Rzymie papieży do tego nigdy nie dojdzie.

Na powitanie gościa wjechał Wiktor Emanuel z wszystkimi książętami domu Sabaudzkiego. Orszak królewski, wyjeżdżający z Kwirynatu (dawnego pałacu papieskiego) poprzedzają dwóch trębacz-kirasjerów, za nimi osmiu kirasjerów w wielkiej gali, wszyscy na koniach. Następnie jechało sześć otwartych powozów dworskich, wiozących dygnitarzy cywilnych i wojskowych. Karęte królewską a la Daumont, zaprzęgniętą w cztery konie, poprzedzał konny walet w białej peruce i w czerwonym uniformie. Król jechał na dworzec w towarzysztwie książąt, z powrotem w karetce zajął miejsce tyko obaj królowie. Orszak zamykali liczni szwadron kirasjerów.

Na dworcu byli zgromadzeni „kuzyni króla” właściciele kordonu Anuncyaty, ministrowie, senatorowie, posłowie itd. Z publiczności miasta na dworzec dostęp niewielka ilość osób zapoatrzonych w zaproszenia.

Gdy nadjechał pociąg dworski, Wiktor Emanuel przystąpił do stopni wagonu, z którego wyszedł popiesznie Edward VII i ucałował trzykrotnie króla włoskiego, a książąt powitał isca aktem dzielnym. Muzyka zagrała hymn *God save the king* (na znaną wam nutę „Cześć polskiej ziemi”) i królowie odbyli przedtę kompani honorowej. Na widok rosyjskich grenadierów król Edward uśmiechnął się z zadowoleniem. Całe powitanie trwało niespełna 10 minut, gdy na dworcu nie było żadnych przedstawień.

Wzdłuż drogi do pałacu królewskiego (odległość nie zbyt wielka) ustawione były gęste, podwójne szpalery wojska. Dla bezpieczeństwa osobiste monarchów sprowadzono z całego kraju a także z Anglii najsprytniejszych detektywów, którzy byli zmieszani z publicznością. Gdy królowie wsiadali do powozu, zerwały się gromkie okrzyki: *evviva!* oraz oklaski, które nie ustały przez całą drogę. Na pl. Esedra. tuż przy wjeździe na via Nazionale (bardzo szeroka ulica, zabudowana wyłącznie nowymi gmachami) powitała gościa rada municypalna, zachowując przytem, nigdy w Rzymie nie praktykowany ceremoniał.

Na spotkanie Edwarda VII wjechał orszak municypalny z Kapitolu, przez place Ara Coeli i del Gesu, via del Plebiscito na via Nazionale. Orszak poprzedzają 4 trębacz. 12 waletów, 1. zw. *fedeli*, oraz oficer straży ze szwadronem m. Rzymu, przyozdobionym złotym medalem, dalej 14 strażników (*sigilli*) ze sztandarami tyłu dzielnice

Rzymu, ustawionych w 2 szeregi. Trębacz i walet mieli na sobie wspaniale uniformy czerwono-żółte, używane przy wielkich ceremoniach. Sindaco ks. Colonna jechał w powozie, przyozdobionym tradycyjną wilczycą w 8 innych powozach jechali członkowie rady.

Orszak ten zatrzymał się przed wielkim portykiem, obok którego ustawiona była tr. buna, zajęta przez radę miejską. W tem miejscu powóz królewski zatrzymał, królowie wysiedli i wedy Sindaco otoczyli radą, odczytał krótki adres powitalny, w którym było powiedzianem, że Edward jest mielko gościem króla, ale też i miasta Rzymu. Następnie ruszył ku miastu orszak monarszy a za nim municypalny.

K. Rossacy.

KRONIKA.

Lubow, dnia 29. Kwietnia 1903.

Kalendarzyk.

W. ewartek 30 kwietnia Katarzyna Sen — Gr. kat. Symona M. — Kal. słow. Chwałistaw. Wschód słońca 4:51, zachód 7:04.

W piątek 1 maja Filipa i Jakóba. — Gr. kat. Joanna Prep. — Kal. słow. Lubomira. Wschód słońca 4:49, zachód 7:06.

W sobotę 2 maja Zygmunta króla. — Gr. kat. Joanna Wel. — Kal. słow. Witymira. Wschód słońca 4:47, zachód 7:08.

Przeniesienia. Namieśnik przeniół weteranary pow.: Ferdynanda Zörnera z Dąbrowej do Szczakowej, Andrzeja Łukaszewskiego z Ozorkowa do Dąbrowej, Józefa Wędrzychowskiego z Kolbuszowej do Grybowa, a asystentów weterynaryjnych: Jana Frankiewicza z Podwoleczek do Brodów, Jakóba Piotrowicza ze Szczakowej do Strjy, Stanisława Manaka z Grybowa do Czortkowa, Włodzisława Holskiego z Żywca do Horodnki.

Wielkie ćwiczenia wojskowe, które odbędną się w okolicy Komarna w obecności cesarza, będą — jak donosi *Is. pol.* — bardzo interesujące. Wzrusz w nich udział trzy dywizje kawalerji (Trupj Delia), jaremska, lwowska i stanisławowska z należącego do nich oddziałami piechoty. W końcowych ćwiczeniach, które głównie będą miały na celu okazanie jej zdolności wywiadowczych, weźmą udział wszystkie oddziały korpusu VI (koszycki). Wskazuje na to termin zakończenia tych ćwiczeń, a mianowicie 16 września, podczas gdy ćwiczenia innych korpusów skończą się znacznie wcześniej.

Kronika lwowska.

— Arcybractwo N Panny Maryi, królowej korony polskiej, wydało następującą odezwę: Dorozna uroczystość Najśw. P. Maryi Królowej korony Polskiej — święcona w pierwszą niedzielę Maja — jest jedną z najdroższych i najwładniejszych dla nas. Jest ona spełnieniem uroczystości przypisykanych słobów w imieniu narodu przez króla Jana Kazimierza i stana Rzeczypospolitej. Jest najwładniejszą wyrażoną przez głębiokiej, jaką Polacy oczekali i oczęją Imię Najśw. Bogarodzicielki. Ośceć Najświętszej Panny Maryi jako Królowej Korony Polskiej — jest najistotniejszą i niezomnie rozszerzalnym węzłem, spajającym nas w szczytlich bez różnicy stanów i dzialnie, w jedno mocarstwo duchowe. Pokąd bawiem będziemy winnymi sługami Maryi — jako Bogarodzicielki. Królowej naszej — śladna przemoc na świecie zniwoyć nie zdoła, ni wyrwad z serc naszych poczucia jedności i mocy. Jeżeli zaś błędy — to w roku bieżącym uroczystość Najświętszej Panny Maryi jako Królowej naszej, o ile tylko to możliwe, powinna być wspaniałą i poważniejszą niż kiedykolwiek. Bas, że schodzi się z rocznicą Konstytucji 3 maja, tego wiekopomnego aktu w duchu poprzyjęsio nych słobów; powtóre, iż święcił ją mamy w jubileuszowym roku Oca św. Leona XIII., któremu swardzemy usankcjonowanie i uświęcenie dzieła, mającego na celu, w myśl Słobów Jana Kazimierza: poprawę doli ludu i klas pracujących, oraz pomańszenie coci Najświętszej Panny, jako Królowej Korony Polskiej. Gdzie tylko więc choćby najmniejszy kościółek lub kaplica się znajduje, zbierzmy się w dniu tym gromadnie i uroczysto. Prośmy Najświętszej Królowej by ubłagała u Syna swego zamiloowanie nad narodem naszym, tak dotąd nekłanym i uciśnianym. Prośmy o oświecenie ślęchanych — a dla wzyjętych: o śar miłości, wiary i nadziei. Prośmy usilnie o łaskę: „poznania czasu nawiedzenia Pańskiego”. W tym też dniu — w kraju czy obozy — i tam, gdzie wolo — i tam, gdzie dotąd nam zabraniają ocoć Najświętszą Pannę, jako Królowę Polskiej Korony — wszędzie i wszyscy, w dniu Jej poświęconym, złączmy się tem cichem, a wznieśmym pobożnym wezwaniem: „Królowo Korony Polskiej módl się za nami”. Któż zatrónić jest w stanie tego za świadczenia przed Bogiem; śemy jednością nierozdzielną — Królestwem Maryi. Jakaś w tem moralna potęga!

— Dnia 3 maja, jako w pierwszą niedzielę tego miesiąca w myśl uroczystych słobów króla Jana Kazimierza i stanów Rzeczypospolitej odbędną się o godz. 10 rano w kościele archikatedralnym lwowskim solenne nabożeństwo ku coci Najświętszej Panny Maryi jako Królowej Korony polskiej.

— Wizytacja ks. arcybiskupa Biczewskiego. W ostatnich dniach wizytował ks. arcybiskup szlę żońską im. św. Anny. W kilku kasaach był

obeony ks. arcybiskup na lekcyach religij, poczem działwa zgotowała mu gorącą owoayę. W pięknie udekorowanej sali powitała ks. arcybiskupa dyrektorka Wincentyna Longhamps pięknem przemówieniem, poczem nastąpiły deklamacje i śpiewy. Ks. arcybiskup wznosił słowa zachęcające młodzież do miłości Boga i ukochania prawdy w życiu. Przed odejściem udzielił gronu nauczycielskiemu i działawce apostoelskiego błogosławieństwa i rozdali wszystkim zebrany obrazki.

— Na politechnice lwowskiej złożył drugi egzamin rządowy na wydziale inżynierski p. Władysław Piotrowski.

Rada m. Lwowa prowadziła wczoraj w dalszym ciągu szczególową dyskusję budżetową.

Prof. Dzieślewski odczytał pismo dra Głabńskiego, w którym ten reaguje na zarzuty, które go, jako referenta budżetu gminy lat poprzednich, spotkały na poprzednim posiedzeniu rady ze strony dra Ratowskiego. Rzekomo omyłki mu wytknięte redukują się do przekroczeń budżetowych ponad kwoty preliminowane.

Ponieważ pismo p. Głabńskiego skierowane było głównie przeciw drowi Ratowskiemu, on więc na nie odpowiedział i twierdził, iż p. Głabński się mylił, choć nie jemu, ale byłej komisji budżetowej należały się ten zarzut. Pomyłono się mianowicie w preliminowanych dochodach, a więc optymizm był i po jego stronie i nie może optymistycznym nazywać budżetu tegorocznego.

Uchwalono najpierw trzy pozostałe jęszcze rubryki rozchodów, mianowicie: Wydatki rozmaite 78 202 Odsetki od kapitałów biernych 1,156,051 Raty us umorzenie kapitałów biernych 180 118 (z tem, że teatrowi miłośników sceny, zwanemu ludowym przyznano subwenyji 1000 kor. rocznie, — i przystąpiono do dzieła p r z y c h o d ó w.

Dochód: z rzeźni miejskiej preliminowano na 185,902 kor., z miejskiej kolejelektrycznej 128 106 koron, z zakładu dla elektrycznego oświelenia 51,304 koron, z gazowni 128,512 koron, z wodociągów 353,970 k., przyjęto też dalsze poryczy budżetu przychodów bez dyskusji.

Budżet funduszu szkolnego referował profesor dr. Ciociński. W dyskusji nad tym budżetem zabral głos radny p. Jaworski. Wskazał na nie smierne wielką we Lwowie liczbę analfabetów i to nawet w wieku szkolnym będących, na brak sil ouczycielskich, na brak szkół, na złe pomieszczenie wszystkich dzieci szkółnych. Wskazał dalej na niedostateczne uposażenie gimnastyki w szkołach ludowych lwowskich, na nieostateczny system wychowania. Wskazał też na niestosunkowo niskie wynagrodzenie tymczasowych lub młodszych sil nauczycielskich, nie mówiąc już nie o wynagrodzeniu za naukę gimnastyki. Żądał lepszego w tym kierunku uposażenia, toż samo gier i zabaw dla młodzieży. Kuleczką jest reforma szkół naszych pod względem higienicznym, bo stosunki pod tym względem są urągające wszelkim wymogom zdrowolnym. Stawia rezolucyę, by magistrat współnie z fizykatem przeprowadził rewizję szkół lwowskich pod względem higienicznym. Uważa pan Jaworski za konieczne, by w salach szkolnych nie było pomieszczeń więcej niż 50 dzieci, a nie tak jak dziś, po 70 lub więcej. W drodze rezolucyji żąda p. Jaworski uposażenia rady szkolnej okręgowej na wstawienie do budżetu 3000 koron na zakupno książek do bibliotek szkolnych. Inna rezolucyja dotyczy żądania założenia krajowego zakładu dla dzieci moralnie zaniechanych. Mowca jest zdania, że w sprawach szkolnictwa we Lwowie dzieje się wszystko dotąd bez planu; w jednej dzielnicy jest szkoła obok szkół, w innych są bardzo daleko położone. Kreuje się szkoły, choć nie ma dla nich pomieszczenia. W końcu żąda mowca przypieszenia stabilizacji nauczycielek i regularniejszego niż dotąd rozpisywania konkursów na posady nauczycielskie. Požadaniem byłoby też, aby rada szkolna okręgowa, okazująca więcej serca dla nauczycielstwa. Wystąpił też p. Jaworski przeciw biurokratyzmowi w szkolnictwie w korespondowaniu rady szkolnej okręgowej z kierownikami szkół. Wnosi rezolucyę, by z interkalaryów utworzono dwa stopnia dla nauczycieli na wyjazd za granicę na studia. Wnioski p. Jaworskiego poparł p. Cholewicki czyniąc dodatkowy wniosek o ustanowienie dyatorów gospody przy szkole Jadwigi.

Na tem dyskusję odroczone do dziś. — Testament ś. p. Jasińskiego został już otwarty i zawiera następujące postanowienia: Cały majątek wynoszący 800 000 k. zapisał dla towarzyskiego, obejmającą apokę następującymi legatami: siostrzenicy swej reńce dożywotnią w sumie 300 kor. miesięcznie, która po jej śmierci pobierał ma jej syn dożywotnio; służącemu swemu 60 kor. miesięcznie a na swój pogrzeb 10 koron. Resztę z tego co zaszykuje kosztuje pogrzeb kazał rozdać między ubogich. Ponieważ zwykły pogrzeb i. kl. kosztuje 1000 koron, rada zawiadawcza Tow. lekarzy gal., stosując się do woli zmarłego, z su mi zapisanej wyznaczyła 1000 koron, z tego na pogrzeb przeznaczają 10 koron, zaś 990 koron dostanie się ubogim.

Wykonawcą testamentu jest adw. dr. Waldman, przyjaciel ś. p. dr. Jasińskiego. Testament znajdujący się w depozycie sądownym. Odpis jego otrzymał wiceprezes Towarzystwa lekarzy gal. dr. Opelski.

— Nauczyciele lwowskiej szkół przemysłowych uzupełniających na odbytem pod przewodnictwem inspektora p. Bruchalskiego zgromadzeniu powzięli

myśl, aby ozniów celujących tych szkół zbierał corocznie w dniu Zielonych Świąt do Krakowa i Zakopanego dla zwiedzenia ojezdytych pamiatek i pięknych naszych gór. Wydział szkolny ofiarował na ten cel 1500 k.

— IV Zlot Sokolowy. W sprawie Zlotu odbyło się dnia 26 b. m. posiedzenie wydziału Związku polskich gimn. Towarzystw sokolich w Austrii. Przewodniczył prezes Związku dr. K. Fiszler. Obecni byli wszyscy miejscowi członkowie wydziału, tudzież delegaci z Bochni, Krakowa, Rzeszowa, Przemyśla i Tarnopola. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie sekretarza z prac przygotowawczych do Zlotu, zatwierdzonych przez wydział lub przez komisyj matkę.

Uchwalono użyć na dyplomy dla zwycięzców w zawodach obrazu art. mal. Debińskiego „Nikie-Pentation” będącego własnością Związku.

W programie oficjalnym Zlotu nie będzie umieszczona śladna wyieczka, polecono jednak komisyi miejscowej wydziału starać się o utworzenie w porozumieniu z odpowiedziami Towarzystwami sokolami miejscowych komitetów, któreby ułatwiły uczestnikom Zlotu zwiedzenie Zakopanego, Jaremska, Żółkwi, Wieliczki i Krakowa.

Na Zlot zaproszony będzie Związek gimnastyczny lwowski w Sztekolmio, który nadesłał do naszego Związku zaproszenie na zjazd gimnastyczny, mający się odbyć z końcem maja w Sztekolmio.

Uchwalono wysłać petycyę do Rady miejskiej o pozyczenie starał imieniem Związku w Radzie szkolnej krajowej o samkniecie 8 szkół, gdzie będą kwatery uczestników Zlotu na dzień przed i po Zlocie, a o udzielenie ze swej strony pozwolenia na rozkwatowanie gości w pałacu sztuki i hali muzycznej na placu wystawowym.

Z zestawienia kasowego za 10 letni okres istnienia Związku Sokolego, ułożone, o przes skarbnika, wynika dowodnie, jak samo iznienie rozwija się Sokolstwo polskie. W przychodzie Związku na ten okres rubryka „dary i subwenyie” wykazuje tylko 4,5 proc., reszta to fundusze własne przewszystkimi wkładami członków (83,42 proc.) W zestawieniu przychodów wszystkich Tow. sokolich są rok ubiegły stosunek ten jest prawie identyczny.

Aprubowano projekt komisji matki co do urządzenia osobnych pocigów na słoł. Wydział Związku wniosie w tych dniach podanie do dyrektora kolejowych o pozwolenie urządzenia takich pocigów; — opracowaniem szczegółów i przeprowadzeniem tej sprawy zajmą się wydział okręgowy w porozumieniu z sekcyą kolejową lokalną.

Ostatni „Vestnik Sokolaki”, wychodzący w Pradze, organ Związku czeskiego przynosi na naszem miejscu gorącą odezwę, wzywając Sokolstwo czeskie do udziału w zlocie lwowskim. Przeszedłszy historyczny przebieg stosunków między sokolstwem polskiem a czeskiem kończy się odśwada słowami: „Okazny licznym udziałem a warorem wystąpieniem we Lwowie swoją siłą i moc, która by rozbudziła w Galicyi chęć braterskiej i nami rywalizacyi i niech to wyjdzie na pożytek idei sokolej.”

Oddział konny Sokółka udziału w ćwiczeniach nie wzięł, ponieważ wyznaczenie ocości boiska dla ni go zajęłoby zbyt wiele miejsca i specjalnego przygotowania, natomiast wystąpi oddział konny (Sokół lwowski łącznie z rohatyńskim) w pochodzie.

Doroczny kurs nauczycielski został odłożony z powodu Zlotu na czas przyszły aż do czasu sreformowania systemu nauki gimnastyki.

Przyjęto do wiadomości budżet słołowy w wysokości 30 000 koron i aprubowano plan budowy trybun, obliczony na 5222 miejsc siedzących, kosztem 15 000 koron.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie o ruchu ćwiczeniowym w okęcach i gniarskich prowincjonalnych. Ruch przygotowany przedstawia się na prowincy w ogóle korzystnie, w gniarskich większych jest bardzo silny, mniejsze szkolnie poczynają również ściągąć ćwiczących — wiele gniarsz amarych budzi się na nowo do życia i wystąpi zapożnając liczbę ćwiczących. Z gniarsz nie należących dotychczas do Związku lub takich, które też wystąpiły, zgłoszyły się ponownie Delatyn, Oświęcim, Kęty, Podwoleczka i Kosów.

— Prenumerata na kolejną pamiatkową esterdiestolecia powstania 1863 r. jest otwarta. Księga ta zapowiedziana pod godłem „Moriturus te salutem Patria”, znajduje się już pod prasą i wyjdzie w pierwszych dniach lipca. Zawiera ona będzie około 85 arkuszy druku. Część pierwsza zawiera dokumenty urzędowe z czasów powstania, w liczbie 22, druga zaś część wspomnienia, listy i dokumenty prywatne, wiarygodne, bo prawdziwe i sprawdzone, przeszło 70 autorów.

— O koncepcy na drugie Colosseum wnieśli ofertę do namieśnictwa pp. Herman i Franski. Tymczasem namieśnictwo koncepcy nie udzieliło, motywując odmowę tem, że stosunki nasze lokalne nie wymagają aż dwóch Colosów we Lwowie. P. Thorn bowiem ma koncepcy jęszcze do końca br.

— Znalezione kościotrupa. Przy rozbieraniu starej rudery przy ul. Kazimierzewskiej l. 80, w której przez długi szereg lat mieścił się magazyn żelaza Sprechard, znaleziono dziś w ziemi w półotworemtej głębokości szkielet ludzki. Lekarz miejski orzekł, że szkielet ten leżał w tem miejscu w ziemi około 100 lat.

— Dwa hokjoty. Wczoraj wybuchły we Lwowie dwa hokjoty u murarzy. Robotnicy murarscy, nie zadowoleni z niskich plac, porzucili robotę kole

Matkobójstwo czy samobójstwo.

(Ciąg dalszy.)

Nastąpiła straszna dzika pomsta, krwią przez siepaczy moskiewskich wylana w dziejach zapisana; cały kraj, zniszczony został pożogą, rodzinny okryte żaloga. Po długich latach przynębnienia oczkał się naród i zaczął usyćleć o swej przyszłości. W zbolętej pierści miał mimowoli żal do Polski, za sprawionio mu ciężki zawód. Żal ten wzniesany uciśkaniem twardej cięmięczy ręki, ról z każdym pokoleniem i przemian się w indyferentyzm dia sprawy polskiej. Młoda Litwa przeżyła idea narodowościową, wytworzyła liczne stronnictwo antypolskie, dążące do samoisności narodowej. Oskarża ona Polskę, że jej w ele obiecywała, bez przesądzenia, czy dotrzymała; że pierwsza opuściła plac boju, a ją na zgnębienie Moskali zostawiła. Skarżą się między innymi Litwini, że kiedy wyszli do Warszawy delegatów w września 1862, by się dowiedzieli, kiedy wybuchnie powstanie, to Kraszewski nie podzielił obawy rychłej walki i członek rządu narodowego Giller sapowiedział ich, że stan obecny długo się jęszcze przewlecze”, a Jurgens, także członek rządu narodowego sądził, że stan obecny długo się jęszcze przewlecze”. (Patrz „Historja dwóch lat 1861, 1862”, t. 448, Tom V.)

Mogłbym więcej przytoczyć z historyi powstania argumentów, mogących zrazić Litwinów do wstąpienia w szeregi powstańców pod dowódz-

tstwem dr. Lewakowskiego; ale myślę, że już podane starczą szanownemu czytelnikowi do wyrobienia sądu o grzesznych zabiegach obdarumienia młodzieży.

Według opinii p. dr. Lewakowskiego, to skruszenie nalożonych na nas kajdan może na stąpić tylko wspólnymi silami wszystkich trzech narodów Polski, Litwy i Rusi. A zatem po Litwie, skutek nadziei pokładanych w Rusi zwycięż i ocenić ich następstwa wypada. Bosmaite podbudki kierowały rewolucyonistami do weagnięcia Rusi w powstanie. Przyborowski tak o nich pisze: „Historja 6 miesięcy”. Ustęp z dziejów 1862 roku. (Stron 328.). „Milkowski (T. T. Jeż) radził, by wstrzymać się z powstaniem do maja, przyczem osobliwie wygłaszał zdanie, świadczące o dziwnych wyobrażeniach i o dawalejszej jęszcze logice rewolucyonistów tej epoki. Przewidywał on, że powstanie upadnie, jednako domagał się, by owo nastąpiło i by Ruś w nie wzięgnięty zostala. W razie takim bowiem, mówi, pozostanie fakt, świadczący wobec świata i wobec naszego własnego sumienia o prawach Polski, do tej całości politycznej, jaką dla niej dzieje zrobiły”. Ma racyę Przyborowski, że dziwna mieli logikę ówczesni rewolucyonisci — a ja dodam: i potworne sumienia, żądne krwi tysięcy ludzi, dla zadokumentowania przynależności przed wiekiem Rusi do Polski i dogodzenia sztafetaskiej pyz. O powstania na Rusi podaje między innymi tenże Przyborowski: (Tamże str. 240.) „Komitet centralny mianował kierownikom czynności przygotowawczych do powstania na Rusi Zygmunta Milkowskiego, powiesciopisarza, który jednak, nie będąc na miejscu i siedząc w Moldawii, nie mógł wiele robić i wpływać na rozwój orga-

nizacji. To też zarząd Rusi nie duzo zdziałał, bo duzo zdziałać nie mógł i w historyi słałdów jego czynności doszukac się trudno”. Wszelkie komentarze zbyleczne.

Rząd narodowy dia poruszenia Rusi, wysłał po styczniowym powstaniu do zabuńskich mieszkańców złotą hrantę 5 lutego 1863 roku, którą w skróceniu podaje: (Historja powstania narodu polskiego w roku 1861 do 1864 Tom I, str. 156, przez Gillera.) „Komitet centralny narodowy, jako tymczasowy rząd narodowy, do braci Rusinów:

„Chorągiew powstania zatknijcie na ziemi polskiej. Walka o niepodległość i wolność Polski, Litwy i Rusi już rozpoczęta przez młodzież warszawską, operującą za gwałtom moskiewskiej brni. Pod znaki narodowe spieszą zewsząd gromady ludu, z bronią z rąk wroga wydartą i kosa mi rolników nie jeden cios zadany wrogom. Powstanie szerzy się i wzmacnia, bo hasłem jego jest wolność i szczęście narodu, a pierwszym jego czynem było wymierzenie sprawiedliwici licznaj klasie włościan. Przegłoszone dekretem Rządu Narodowego uwłaszczenie, zyskaliśmy miłony nowych obywateli, którzy pomimo różnic wimy i języka, używać mają jednych i tych samych praw, wolno o swoim losie stanowiący obywateli.”

„Bracia Rusini! Ziemia wasza od tyłu wieków dzieląca z rzezią Rzeczypospolitej wspólne szczęście i niedole i dzisiaj rozbrzmieć powinna okrzykiem wolności.

„W jedności, wytrwałości i w walce zwycięż, nieustraszonej i stanowczej, znajdujemy rekojmij zwycięstwa. Do tej walki, Rusini, wy-

wamy was! Wasza opieszalosc, ociąganie się może odroczyć chwilę szczęścia ogólnego. Nie stawajcie się winnymi wstrzymania odrodzenia wspólnej Ojczyzny!

„Do broni, Bracia! do broni wzywamy was, a pierwszym aktem waszego powstania ma być natychmiastowe uwłaszczenie włościan!”

Ta goręca i wiele obiecująca hrantowa śla bem echem rozległa się wśród jarow ukraińskich i siól w nich położonych, nie porwała ludu za sobą. „Powstanie zbrojne na Rusi — donosi ukraiński obywatel Godzawa Rządowi Narodowemu — nie długo trwało, zaledwie parę oddział

W piątek „Oj męczyźni, męczyźni“, komedia w 4 aktach K. Zaleskiego. Występ Felicji Bućkowskiej, artystki teatrów warszawskich.

Repertuar teatru krakowskiego.

W czwartek „Dawno sato iony“ Hauptm. W sobotę „Na zawiesz“ Bydla. W niedzielę „Na sawaszo“ Bydla.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W czwartek 80 bm. wielki Koncert filharmoniczny na organach ze współudziałem Edwarda Treglera. Nadzwyczajny program: I) 1. Flet. Uwertura z opery „Marta“. 2. Bess. Koncert A-mol z tow. orkiestry odegra na organach E. Tregler. II) 1. Dworsak. Z symfonii „Z nowego świata“, część II i IV. 2. a) Bach. Tocata i Fuga, b) Kliska. Fantazyja na temat chóru św. Wacława, odegra na organach E. Tregler. III) 1. Tregler. Improwizacja na organach, odegra E. Tregler. 2. Moskowski. Ze symf. I, część II i IV. Kapelmistrz: Ludwik Osłański i Henryk Malcer. Pośpiewki o god. 8.

W sobotę 2 maja wielki Koncert Filharmoniczny ze współudziałem E. Treglera.

Z KRAKOWA.

Kronika krajowa.

Pożar w Niznawie. Z Nianowa telegrafują: Wybuchł tu silny pożar. W tej chwili już zawarty dom stoi w płomieniach.

Pożar dnia 23 bm. zniszczył niemal doszczętnie wioskę Putiatydcy w powiecie rohatyńskim. Gdy przybyła z Rohatyna straż pożarna, nie było już co ratować. Spaliło się 270 gospodarstw. W płomieniach zginęło 3 dzieci, a kilkadziesiąt osób, ciężko poparzonych, odwieziono do szpitala SS. Misiołerdzia w Rohatynie. Spaliło się także wiele bydła.

Z Zbaraża donoszą: Wczoraj o godz. 12 w południe zajęła się cerkiew, znajdująca się w centrum miasta. Dzięki przedkimi narekwirowaniu straży zdolano ogień zlokalizować w ciągu 2 godzin, mimo wiatru, Cerkiew, zasekurekowana w tow. „Duna“, zgorzała.

Z Monasterzycy donoszą: Sędzia Wonsch wydał wyrok w sprawie katastrofy kolejowej, której ofiarą padł znany powieściopisarz Abgar Soltan. Wina zarządcy kolejowego została udowodniona a torowy Hutnik skazany został na pięć dni aresztu.

Schwytanie podpalacza. Z Gródka telegrafują: Dziś w nocy na Czerlańskim przedmieściu, schwytano 15 letniego chłopaka Woźniaka w chwili, gdy podpalał chatę włościanina Kohuta. Ogień zdolał ugasić, splonął tylko połowa dachu. Woźniaka i ojca jego uwiesiono. Przyznali się, że wnieśli od dłuższego czasu szereg pożarów. W ostatnich czasach było w Gródku kilka pożarów, które zniszczyły kilkadziesiąt domów.

Kronika powsechna.

§ Dzieciobójczyni. Hrabianka Emma Seckendorf, która zsmordowała własne dziecko, została — jak donoszą pisma berlińskie — przez sąd przysięgłych w Hanau uwolniona, ponieważ lekarze uznali, że spełniając sbrodnictwo była w stanie niepożytecznym.

Dwie przyjaciółki.

— Wybrałaś sobie, Heniek oświadczył mi się. — Spodziewałam się tego. — Jakto? — Wczoraj, gdym mu dała kossę, powiedział, że popełni coś szalonego

Z całego świata.

(Dostawienia telegraficzne.)

Floriadorf 29 kwietnia. (Tel. pryw.) Dziś przedpołudniem wybuchł w tutejszym składzie drzewa opałowego wielki pożar, który trwa do tej chwili i coraz więcej się rozszerza.

Praga 29 kwietnia. Z Asch donoszą: W ostatnich czasach zauważono w Asch i okolicy silne trzęsienie ziemi. W nocy dnia 27-go bm. o pół do 2 oraz o pół do 4 nad ranem słyszano podziemny huk, podobny do grzmotów. Dnia 27 o 5 min, 10 popoł. zauważono bardzo silne trzęsienie ziemi, przeczem drzwi i okna silnie drgały i wydawały brzęk. Słabsze trzęsienie uczuto jeszcze o godz. 10 wieczór i wczoraj o 5 rano.

Berlin d. 29. kwietnia. Do biura Wolfa donoszą z Port-Said, że wczoraj stwierdzono w europejskiej dzielnicy miasta jeden wypadek dżumy. Zarządzono 24 godzinną obserwację i desinfekcyję proweniencji z tego portu.

Hamburg d. 29. kwietnia. Podług dotychczasowych doniesień okazuje się, że z powodu ostatniej katastrofy powietrznej i burzy szalejącej na morzu niemieckim i bałtyckim rozbito się 83 okrętów, 250 okrętów zostało uszkodzonych, a nie mniej, jak 822 osób straciło życie wskutek utonięcia.

Paryż 29 kwietnia. Br. Rotszyld został w drugiej instancji za przekroczenie przepisów policyjnych przy jeździe samochodem skazany na 24 godzin aresztu.

Ze stowaryszczy.

Do Tow. dla popierania nanki polskiej we Lwowie przystąpił jako członkowiek kolejelek: Kasa oszczędności w Tarnopolu, B. P. z Warszawy, br. Horoch z Puszczy, Zyg. Nowicki i Piotrowski z Władystokowa, prof. J. Bogacki i prof. Witd ze Lwowa.

Dla pogorzalców Mikuliniec. P. Juliusz Lewin, kandydat adwokacki, mieszkający przy ulicy Bartosza Głowackiego 14, II p., donosi nam, że podejmuje się pośredniczenia w przesłaniu odniesz, bielizny, obuwia etc. dla pogorzalców Mikuliniec. Kto zatem chce coś ofiarować dla tych biednych ludzi, raczy kartą korespondencyjną zawiadomić p. Lewina, a on albo sam się zgłosi, albo przysłać swego służącego po odbiór ofiarowanych przedmiotów.

Stan powietrza. (Sprawozdanie ostateczne) o sy meteorologicznej we Wiedniu i austriackich kolejelek państwowych) Dnia 28 kwietnia 1903 o godzinie 7 rano Ciepłota +, Tarnopol +, Lw + 9,8, Skole + 8,5, Przemysł +, Tarnów +, Nowy Zagór + 6,2, Kraków +, Praga + 10,2, Wiedeń + 9,4, Semmering +, Budapeszt + 11,1, Ischl + 6,4, Riva +, Tryest + 12,6, Celadzana.

Ruch artystyczno-literacki.

• Jacek Malczewski, znakomity malarz, przybędzie dziś do Lwowa; z tego powodu dyrekcja Tow. sztuk pięknych postanowiła użyczyć go, wręcając mu pamiątkowy album, zawierające oprócz pergaminowego adresu, ośmiornego podpisania wszystkich członków, pięć fotografii z jego wystawy. Owąca ta nastąpi we czwartek w południe na wystawie, gdzie cały wydział powita ukochanego gościa in corpore. Artysta-malarz Dębicki podjął się wykonania ośmiornicy artystycznej albumu, co daje rokomicę, że będzie znakomite.

• Smetany „Sprzedawca Narzeczona“ zapowiadają teatr „La Scala“ w Medyolanie na sezon jesienno-letni. Będzie to pierwsze przedstawienie tego arcydzieła we Włoszech.

• Repertuar lwowskiego teatru miejskiego. W czwartek ostatnie przedstawienie operowe w tym sezonie „Halka“ Moniuszki. Ostatni i połączony występ Kruszelnicki.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i poztą.)

— Strajk robotników krawieckich zmniejsza się stopniowo dalej. Poszczególni majstrowie godzą się z robotnikami, a ci wyrażają do pracy. Dotychczas 9 majstrów porozumiało się z robotnikami. Znosi się natomiast na strajk robotników fryzjerskich i golarskich. Katolicy majstrowie fryzjerscy wnieśli do komisarsa cechowego pismo o pozwolenie na założenie „Stowarzyszenia fryzjersko-chrześcijańskiego“.

Falszerzy kuponów państwowych i warstat fałszywych dwumarkówek i pięciomarkówek wysiedlają policja w Poznaniu.

Szajka pod kierownictwem pewnego mechanika z Poznania podrobiła kupony 8 i pół procentowej pożyczki państwowej z r. 1890 po 17,50 m., również 8 i ówmiar proc. pożyczki państwowej z r. 1885 po 5,25 m. i 3 i pół proc. pożyczki państwowej z lat 1892, 1893 i 1895 po 3,50 m. Te kupony fałszerze puszczali w obieg. W pewnym domu w górnej części miasta wykryła policja warstat fałszerzy dwumarkówek i pięciomarkówek; znaleziono tam metal, tygry, formy itd. Aresztowano 6 osób.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Wiedeń 29 kwietnia. W ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia Izby posłów w sprawie wypowiedzenia traktatu Serbii wybrano mówców generalnych i na tem dyskusję przerwano, poczem rozwinęła się jeszcze hałaśliwa dyskusja nad porządkiem następnego posiedzenia.

Przewodniczący wniósł, aby następne posiedzenie odbyło się dopiero we wtorek dnia 5 maja z następującym porządkiem dziennym: 1. wybór deputacyi kwotowej; 2. sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu rządowemu, dotyczącem zniesienia kaucyi służbowych; 3. sprawozdanie komisji socjalno-politycznej w sprawie odpoczynku niedzielnego; 4. sprawozdanie komisji kolejowej o rozmatyjskich przedłożeniach, dotyczących budowy kolei lokalnych, między innymi kolei: Lwów-Winniki oraz Tarnopol-Zbaraż; 5. sprawozdanie komisji regulaminowej o zmianie regulaminu.

P. Grabmayr sprzeciwił się temu, aby sprawozdanie komisji regulaminowej o zmianie regulaminu izbowego postawione było dopiero na 5 punkcie porządku dziennego.

Żywe wykrzykniki i protesty ze strony socjalistów.

P. Daszyński wola: Nie prowokuj pan! Jeśli chcesz mieć obstrukcyję, to możesz ją mieć. P. Grabmayr przemawia dalej.

P. Daszyński wola: Pan jesteś członkiem najmniejszego stronnictwa, nie masz tu prawa mówić, pan nie masz wyborów! P. Grabmayr wnosi w końcu, aby przyszłe posiedzenie Izby odbyło się w piątek dnia 1 maja, gdyż pauza do wtorku byłaby w pracach Izby za długa, oraz proponuje, aby porządek dzienny piątkowego posiedzenia ułożony był w ten sposób, aby po załatwieniu sprawy zniesienia kaucyi służbowych, jako punkt trzeci porządku dziennego, nastąpiła sprawa zmiany regulaminu.

P. Steina sprzeciwiła się drugiemu wnioskowi p. Grabmayra, który uważa za prowokację. Wnosi, aby ze względu na dzień 1 maja odbyło się w tym dniu posiedzenie Izby i aby jako punkt trzeci porządku dziennego umieszczono pierwsze czytanie wniosku komisji o zniesieniu paragrafu 14.

P. Pernerstorfer zgadza się z drugim wnioskiem p. Steina, a protestuje przeciw temu, aby posiedzenie Izby miało się odbyć dnia 1 maja. Dalej wnosi, aby sprawę zmiany regulaminu usunięto zupełnie z porządku dziennego. W końcu polemizuje z wywodami p. Grabmayra.

Przewodniczący przerwuje p. Pernerstorferowi i wzywa go, aby ograniczył się do uczynienia wniosku.

Głosy oburzenia wśród socjalistów, szczególnie wykrzykiwał p. Pernerstorfer, który strzegł się przeciw temu, żeby referat o zmianie regulaminu przedczywany był w czasie, gdy ważne przedłożenia ekonomiczne oczekują załatwienia.

P. Kaftan wnosi, aby jako punkt 5 porządku dziennego postawiono sprawozdanie komisji kolejowej o upaństwowieniu kolei Północnej, Towarzystwa kolei państwowych i kolei Północno-zachodniej.

P. Dworsak wnosi, aby jako punkt 6 postawiono sprawozdanie komisji konstytucyjnej o zniesieniu § 14.

Przewodniczący hr. Vetter zarządza głosowanie.

Wniosek p. Pernerstorfera, aby przyszłe posiedzenie Izby odbyło się we czwartek odrzucono.

Wniosek pp. Grabmayra i Steina co do odbycia posiedzenia w dniu 1 maja przyjęto. Wniosek p. Pernerstorfera, aby sprawę zmiany regulaminu usunięto zupełnie z porządku dziennego, odrzucono 139 głosami przeciw 76.

Tak samo odrzucono wniosek Steina, aby jako 5 punkt porządku dziennego postawiono sprawę zniesienia § 14.

Przy następnym głosowaniu nad wnioskiem p. Grabmayra, aby na trzecim punkcie porządku dziennego postawiono sprawę reformy regulaminu, przyszło do bardzo burzliwych scen.

P. Daszyński wolał: Przec! z większą własnością! przec! z przywołaniem!

P. Iro: Czy panowie chcecie obstrukcyję? W głosowaniu wniosek p. Grabmayra o d r z u c o n o 115 przeciw 95.

Żywe oklaski u socjalistów i wszechniemców.

Wniosek Kaftana, aby 5 punktem porządku dziennego było sprawozdanie komisji kolejowej o upaństwowieniu kolei Północnej i i., przyjęto 127 głosami przeciw 98. Żywe oklaski na ławach czeskich.

W końcu 115 głosami przeciw 90 przyjęto wniosek p. Dworsaka. Ponieważ większość wianości głosiła przeciw temu wnioskowi, przeto socjaliści i wszechniemcy zwrócili się z rozmaitymi okrzykami przeciw p. Grabmayrowi. Przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 5 popoł.

Następnie w piątek o 11 rano.

Wiedeń 29 kwietnia. Wczorajsze głosowanie nad porządkiem dziennym następnych posiedzeń wykazało zupełne rozprężenie Izby i odbywało się z towarzyszeniem dawno już niesłychanych krzyków, protestów i obelg, przy nadzwyczajnej bezradności prezydenta. Zaczęło się od tego, że prezydent, chcąc okazać się uprzejmym wobec socjalistów, którzy nie życzeli sobie posiedzenia dopiero we wtorek. To wywołało już żywe protesty, także ze strony Wszechniemców.

Zaproponowany przez prezydenta porządek dzienny wywołał niezadowolenie w kołach państwowych i czeskich, bo nie uwzględniał kwestyi upaństwowienia kolei. Rozpoczęła się dyskusja, wśród której padły bardzo ostre słowa między socjalistami i innymi grupami Izby. Głosowania były prawie niezrozumiałe. Szczególnie trudno zrozumieć, dla czego Czesi nagłe opuścili Koło polskie podczas głosowania o zmianę regulaminu Izby. Zwycięstwo odniosła prawica o tyle, że ostatecznie na piątym miejscu umieszczono sprawę upaństwowienia kolei. Głosowali za tem Czesi, Polacy, socjaliści i Wszechniemcy. Jeżeli z tego stosunku głosów wniósł można o głosowaniu późniejsem co do upaństwowienia kolei Północnej, to horoskop byłby korzystny, bo 127 głosów było przeciw 98.

Komisya.

Wiedeń 29 kwietnia. Komisya z k o l n a obradowała dziś w dalszym ciągu nad projektem ustawy o tytule inżyniera. Odczytano wniosek co do stworzenia tytułu „akademicki inżynier“ i „inżynier państwowy“. Przyjęto rozstrzygnięciem § 6. w brzmieniu, proponowanem przez posła d'Elverta.

Paragraf ten brzmi: „Absolwentom wyższych szkół przemysłowych albo równorzędnych zakładów krajowych lub zagranicznych, które nie odpowiadają przepisanyemu warunkowi, który w chwili gdy ta ustawa zyska moc obowiązującą, po przynajmniej 4-letniej praktyce na polu technicznym, tytuł inżyniera faktycznie nosili, ma ministerstwo oświaty zezwolić, na specjalną prośbę, na noszenie i nadanie tego tytułu. Zastrzega się ministerstwu oświaty prawo zezwolenia na specjalną prośbę, w poszczególnych wypadkach po porozumieniu się z interesowanymi ministerstwami, na noszenie tytułu inżyniera także takim osobom, które wyżej wspomnianego wykształcenia szkolnego nie mają, ale ze względu na swą techniczną działalność przed wejściem w życie tej ustawy tytuł inżyniera nosili — a dalej także tym, którzy w praktycznym życiu fachowe wykształcenie na polu technicznym dostatecznie posiadają. Po wejściu w życie tej ustawy ministerstwo oświaty może absolutnie wyższych szkół przemysłowych albo na równi postawionych zakładów krajowych lub zagranicznych po porozumieniu się z interesowanymi ministerstwami w poszczególnych wypadkach na osobną prośbę zezwolić na noszenie tytułu inżyniera, jeśli osoby interesowane przez swą naukową działalność albo praktyczną pracę wykazują dostateczne wykształcenie fachowe na polu technicznym.

Resztę ustawy przyjęto z kilku stylistycznymi zmianami.

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń 29 kwietnia. (Tel. pryw.) Prezydent ministrów dr. Koerber zaczyna się widocznie niecierpliwie, ponieważ mobilizuje swoich sojuszników i prasę prowincjonalną. W dzienniku „Graser Tagblatt“, jeden z największych zauszników prezydenta ministrów, poseł Walz, skrzyż się na zachowanie się niemieckich posłów w komisji ugodowej a szczególnie na zachowanie się posła Lechera, który swą dokładną i ścisłą krytyką przedłożył ugodowych trudności Koerberowi stanowisko.

Sejm węgierski.

Budapeszt d. 29. kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad wizerowem budżetowem. Deputowany Polony polemizował z onegdajszymi wywodami p. Szella, a deputowany Caavolsky oświadczył, że opozycja dopoty nie zaprzestanie obstrukcyi, póki nie otrzyma ustawowej gwarancyi, że państwowa niezawisłość Węgier będzie uszanowana.

Budapeszt 29 kwietnia. W sejmie zabrał dziś głos poseł Bisony (z partyi Kossutha) i polemizował z wywodami prezesa gabinetu Szella, na onegdajszym posiedzeniu.

Dyskusja nad wizerowem budżetowem trwa dalej.

Budapeszt d. 29 kwietnia. (Tel. pryw.) W sejmie węgierskim przyszło dziś znowu do burzliwych scen wskutek obstrukcyi, zwłaszcza gdy poseł Kubik nakładł większość sejmowi towarzyszym zarobkowem, zaco mu prezydent udzielił nagany.

Demonstracja antlwęgierskie.

Karlowac (Karlstadt) 29 kwietnia. (Tel. prywatny.) Odbyły się tu wczoraj wielkie antlwęgierskie demonstracje. Około 500 demonstrantów zaatakowało nowo wykończony dworzec kolejowy, porzywało wszędzie węgierskie napisy porzbijało drzwi i sprzęty w poczekalniach; w poczekalni III. klasy potuczono całe naczynie na buficie.

Służba kolejowa starała się odeprzeć napad demonstrantów, przyczem kilka osób zostało ciężko skaleczonych.

Demonstranci chcieli wtargnąć do mieszkania szefa stacyi. Przybyły tymczasem oddział wojska zdolał ich jednak rozprószyć.

Król saski w Wiedniu.

Wiedeń 29 kwietnia. Król saski odczekał dziś do Monachium w odwiedziny do księcia regenta bawarskiego Leopolda. Cesarz odprowadził króla na dworzec i serdecznie go pożegnał.

Edward VII w Rzymie.

Rzym d. 29. kwietnia. Król Edward swiedział wczoraj w towarzystwie króla Wiktora Emanuela Panteon i inne zabłki miasta. Objął monarchowie byli przedmiotem żywych owacyi.

Rzym d. 29. kwietnia. Prezydent Izby deputowanych Biancheri, wspanial na początku wczorajszego posiedzenia o pobyty w Rzymie króla Edwarda i oświadczył, iż jest ewnym, że działać będzie niezawodnie po myśli wszystkich deputowanych, jeśli panującemu wielkiemu, zaprzyjaźnionemu narodowi wyrazi jak najżywszą sympatya dla narodu angielskiego.

Rzym d. 29. kwietnia. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem odbył się obiad galowy na cześć króla angielskiego.

Rzym 29 kwietnia. Podczas wczorajszego obiadu galowego wniósł król Wiktor Emanuel toast na cześć króla angielskiego, zaznaczając, że Włochy i Anglia zawsze względem siebie przyjaźnie były usposobione tak w dobrych jak i złych czasach. Król wyraził nadzieję, że przyjaźń ta wicznie trwać będzie i coraz bardziej się zacieśni.

Król Edward, dziękując za toast, zaznaczył, że trwając od wielu już lat między obu państwami uczucia wzajemnej przyjaźni nie osłabną. Oba narody kochają wolność i szły wspólnie drogą cywilizacyi i postępu, dbając równocześnie o utrzymanie powszechnego pokoju. Król nie wątpi, że i nadal wspólnie oba narody pracować będą dla sprawy wolności i powszechnej pomyślności wszystkich narodów.

Rzym 29 kwietnia. Na cześć króla angielskiego urządził wczoraj rada miejska w teatrze „Argentina“ galowe przedstawienie. Wystawiono „Rigoletto“ Verdiego i balet „Japonia“.

Rzym 29 kwietnia. Przy wspaniałej pogodzie odbyła się dziś ku czci króla Edwarda wielka parada wojskowa, w której wzięło udział 20.000 wojska. Po rewii deflowały wojska przed monarchami.

Rzym d. 29. kwietnia. Król Edward wyjedzie dziś po południu z ambasady angielskiej do Watykanu. Podczas audyencyi króla w papieża nikt z innych osób nie będzie obecny.

Cesarz Wilhelm w Rzymie.

Berlin d. 29 kwietnia. Cesarz Wilhelm rozpoczął dziś o pół do 1 z południa podróż do Rzymu.

Starce nadgraniczne.

Berlin 29 kwietnia. (Tel. pryw.) Z Petersburga donoszą do „Baker Nachrichten“, że koło Sarakamusz w Azji szwadron tureckiej kawalerii przekroczył granicę rosyjską i chciał ruszyć dalej w głąb kraju. Wskutek tego przyszło do starcia między kozacką strażą a oddziałem wojska tureckiego. Sześciu żołnierzy tureckich i oficer zginęli.

Alzacy i Lotaryngia.

Strassburg d. 29. kwietnia. Wydział krajowy Alzacy i Lotaryngii powziął uchwałę, żeby ustawy państwowe w sprawie konstytucyi i administracyi Alzacy i Lotaryngii, zmieniono w tym kierunku, iż parlament niemiecki ma przesłać być czynnikiem ustawodawczym dla tych krajów, a wydział krajowy ma otrzymać stanowisko, przywileje i tytuł sejmu alzacko-lotaryngskiego. W obradach w radzie związkowej w kwestyach dotyczących Alzacy i Lotaryngii, mają występować trzej zastępcy tych krajów, zamianowani przez wydział krajowy.

Walka antikoscielna we Francyi.

Ohamburg 29 kwietnia. Pułkownik Coubertin, komendant 4 p. drag., otrzymawszy polecenie wysłania do Grand Chartreux (klasztor Kartuzów) dwóch szwadronów, wystosował do ministra wojny telegram z prośbą o przeniesienie w stan spoczynku.

Ohamburg 29 kwietnia. Podanie się pułkownika Coubertin do dymisyi wywołało wielką sensacyję.

De St. Laurent odejechała dziś komisya sądowa, która ma przeprowadzić wygnanie Kartuzów. Przed klasztorem zgromadził się tłum ludu. Obawiają się poważnych zaburzeń.

Paryż 29 kwietnia. (Tel. pryw.) Prokurator republiki stanął na czele akcyi wypędzenia Kartuzów z Grenoble. Przystępu do klasztoru bronią uzbrojeni chłopci. W pobliżu ustawiono siłą kompanij honorową. Obawiają się, że w nocy przyjdzie do krwawego starcia.

Macedonia.

Konstantynopol 29 kwietnia. W ostatnich dwu starciach koło miejscowości Janusz i Tagora poniosły bandy bułgarskie znaczne straty w ludziach. Wojsko tureckie wyszło z dość małymi stratami.

Berlin 29 kwietnia. (Telegram pryw.)

Do Vossische Ztg. p onoszą z Uscküb, że wszystkie konsulaty rosyjskie w Macedonii otrzymały od generalnego konsulatu rosyjskiego w Konstantynopolu zawiadomienie, iż doszło do wiadomości konsulatu z kół macedońsko-bułgarskich, iż chcą wymordować wszystkich konsulów rosyjskich a niejakiego Martenjen ma to postanowienie wykonać.

Z rynków towarowych.

Wiedeń 29 kwietnia. (Tel. pryw.) Deputacja złożona z posłów duchownych była u nuncyusza, aby mu wręczyć memoriał w sprawie wydania jednolitej normy jurysdykcyjnej dla wszystkich diecezyi, normującej stosunek niższego kleru do wyższego duchowieństwa. Nuncyusz wysłuchał deputacyi i oświadczył, że przedłożył to życzenie kurji rzymskiej.

oszwona 70— do 85—, biała 50— do 90—, awszadka 80— do 90—, tytmoka 35— do 40—

Spirytus loco sa 50 lit. gotowy 1880 do 1875, paritas Ternopol eskontynowany 2 25 do 9 75

Przy słabszej podaży, ceny pszenicy i żyta wykazują małą zwykłą, jednak więcej lokalną. Inne produkty bez zmiany. Jedyne spirytus tenduje zwyklowo.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 28 kwietnia. Lepsza tendencya, jaka szpanowała w handlu zbożowym utrzymuje się, gdyż ofiarowanie pszenicy i żyta jest bardzo słabe i salewidy wystarcza na bieżące potrzeby konsumpcyi. Swoją drogą pokup „gra-dosa się do lepszych gatunków, które placu stonkowemu drudziej, podczas gdy na przednie sianko nawet po dotychczasowych niskich cenach odbyt jest trudny. Ceny jęczmienia i owsa wniktek wmagająco się odbyt także się trochę polepszyły.

Placono: pszenicę nową od 810 do 855 koron, oszow. od 790 do 845 kor., kółta od 790 do 845 koron, żyto kraj. 690 do 735 k., jęczmień browar. od 675 do 715 koron, na kasę od 580 do 625 koron, owies 6— do 860 koron, rzepak — do — koron, konie oszowny — do — koron, biały — do — koron, kukurudza — do — koron, wszystko za 50 kilog.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 29 kwietnia. Kurs w kor. p o l i k i z. Notowano: pszenica ciskańka 858 do 890, żyto słowackie 730 do 750, jęczmień morawski 725 do 810, kukurudza węgierska 685 do 675, owies węgierski 640 do 660, rzepak — do —, rzepak na sieraści-wrześci 1150, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień — do —

Uspokojenie: dobre. Stan powietrza: piękna.

Wiedeń 29 kwietnia. Onkier (spojownie) 28-80 do —, Nafta galicyjska 27— do 80-50. Spirytus 99 80 do —

Budapeszt dnia 29 kwietnia. Kurs w kor. i p o l i k i z. Notowano: pszenica ciskańka 858 do 890, żyto słowackie 730 do 750, jęczmień morawski 725 do 810, kukurudza węgierska 685 do 675, owies węgierski 640 do 660, rzepak — do —, rzepak na sieraści-wrześci 1150, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień — do —

Oferty na pszenicę: mierne. Ofert na kapna lepsza. Uspokojenie: spokojne. Stan powietrza: piękna.

Dział ekonomiczny.

β Tryest 29 kwietnia. (Tel.) Rada nadzorcza autryackiego Lloyd'a uchwalila zaproponować wypłatę dywidendy w wysokości 21 kor. od akcyi.

β Serajewo 29 kwietnia. (Tel.) Walne zgromadzenie akcyonaryuszów bośniackiego Banku krajowego uchwalilo o wypłatę 8-procentowej dywidendy.

β 4 1/2% listy lwow. Banku hipot. na góltzie. Izba góltowa we Wiedniu uchwalila zaproponować ministerstwu skarbu do uwzględnienia prośbę lwowskiego Banku hipotecznego o notowanie 4 i pół procentowych listów hipotecznych tego Banku na góltzie.

β „Boryslaw“. Tow. akcyj. dla przemysłu woku siennego i nafty „Boryslaw“ odbyło wczoraj we Wiedniu walne zgromadzenie. Ze sprawozdania za rok 1902 okazuje się, że Tow. po raz pierwszy od czasu swego istnienia może wypłacić członkom skromną dywidendę. Korzystny rezultat zawiadacza Towarzystwo temu, że sąrdowo w Boryslawiu, jak w Dźwiniaozu zwiększyła się wydajność kopali wosku, a cena była lepsza. Zauważono tem Towarzystwo nabyło dalsze tereny. Ze sprawozdania wynika, że w Boryslawiu wyprodukowało Tow. 121, a w Dźwiniaozu 12 wagonów wosku, oraz razem 205 cystern rOPY. Bilans wykazuje 195.810 kor., z czego wypłaca Towarzystwo 3-procentową dywidendę, a 15.000 koron przerosi na nowy rachunek. Do rady zawiadawczej zostali wybrani ponownie dr. Oskar Kucyński i Józef Moller, oraz prok rzysta Landerbanku, Rottler.

Z rynków pieniężnych.

